



W kolejce po *Odprawę posłów greckich*

Jak uczyć patriotyzmu, jak wspólnie z młodymi obchodzić święta narodowe? Czy faktycznie udaje się młodych zainteresować, a nie zniechęcać? Pijarskie Szkoły Królowej Pokoju w Łowiczu mają na to swój sprawdzony sposób. Z okazji Święta Odzyskania Niepodległości oraz Konstytucji 3 Maja odbywają się autorskie, tematyczne przedstawienia, podczas których stawiane są ważne pytania o kształt naszej ojczyzny i wpływ dawnych dziejów na obraz współczesnej Polski. Przedstawienia mają jednak niewiele wspólnego z „akademiami ku czci” – to uwspółcześnione, momentami humorystyczne adaptacje klasycznych tekstów.

Jak i kiedy o patriotyzmie?

Temat lekcji: Czy jestem Polakiem-patriotą? Uczniowie pilnie zapisują w zeszytach, choć przez myśl przebiega im: „Znowu, znowu o tym”. Padają typowe odpowiedzi na typowe pytania: „Co według was oznacza słowo *patriotyzm*? – Miłość do ojczyzny”. „A czym ta miłość jest? – Na przykład jak się walczy na wojnie i broni swojego kraju”. „A czy zawsze trzeba walczyć, żeby być patriotą? – No nie, można nie wyjeżdżać z kraju, żeby więcej zarobić. Można obchodzić ważne uroczystości, jak na przykład 3 Maja”.

„A jak wy obchodzicie 3 Maja?”
Zapada cisza. Jak tu przyznać się,

że ciocia znowu zrobiła grilla, że dobrze, że wolne, że długi weekend majowy? W końcu ktoś się wyrwa: „Ja oglądam obchody w telewizji”. Zbawienny dzwonek. I tak mniej więcej dwa razy do roku – przed 11 listopada i 3 maja.

Trudno jednak dziwić się uczniom, dla nich patriotyzm silnie wiąże się z wojną, czyli obcym doświadczeniem. To tak jak z chłopcem z wiersza Ewy Lipskiej *Takie czasy*, który podbiega do przechodnia i strzela z drewnianego pistoletu – wojna to coś skostniałego, odległego, nie naszego, dziwnego. Oczywiście można (i myślę, że trzeba) przekonywać, że „wielkim Polakiem

był” Jan Matejko, bo oddawał na płótnie wielkość i świetność narodu, któremu zabrano granice; że był nim też Tadeusz Kościuszko, bo przygotował powstanie przeciwko zaborcy. Pewnie za którymś razem się nauczą, ale czy rozumieją?

Wielki reformator edukacji, ksiądz Stanisław Konarski, rozumiał, że uczniów przede wszystkim pociąga przykład: „Bądźmy oszczędni w teorii, odwołujmy się wciąż do praktyki i nie skąpmy przykładów” (Konarski, 1959a; cyt. za: Wawrzyniecki, 2002). Przykładów – ale jakich, skąd je wziąć? Z pomocą przychodzi wspomniany pijar: „Historia nam wielkich w pokoju i na wojnie wystawia ludzi. Ona

nam ich charakter, cnoty i występki wiernie odkrywa i takie nam o nich podaje przykłady, którymi byśmy się do cnoty i szukania prawdziwej zapalali chwały” (Konarski, 1959b, cyt. za: Wawrzyniecki, 2002). Pamiętajmy, że uczniowie nie przepadają za przytaczaniem faktów, za historią, bo żyją silnie zanurzeni w teraźniejszości. Jednak gdy połączymy historię, czyli przeszłość, i teraźniejszość, może uda nam się zmienić przyszłość. Idealną płaszczyzną jest do tego teatr – to także wiedział Konarski.

Czy to sztuka wychowywać... sztuką?

I tak od ponad dwustu lat staramy się w naszych pijarskich szkołach wychowywać młodzież w duchu patriotyzmu. Zadanie jednak wcale nie jest łatwe. Naszym pomysłem są m.in. autorskie przedstawienia teatralne, przybliżające historię i stawiające ważne pytania o jej wpływ na teraźniejszość. W każde przedstawienie zaangażowanych zostaje ponad 70 osób – uczniowie ze szkoły podstawowej, gimnazjum, liceum, nauczyciele, rodzice. Wieczorami wspólnie robimy dekoracje, szyjemy sztandary, przerabiamy stroje ze szkolnej garderoby, ćwiczymy łowickie oberki i... gotujemy bigos.

Piszemy też sztuki. To chyba najtrudniejszy element. Współczesnych uczniów nie bawi już *Świętoszek*, a co dopiero mówić o wzruszeniu i patriotycznym poruszeniu związanym z *Weselem* czy *Powrotem posła*. Młodzież, która mówi dziś obrazami, wymaga jasnego, wizualnego przekazu zakorzenionego w ich realiach. Trzeba więc użyć podstępu, który połączy „dziś” z „wczoraj” i zmieni „jutro”. Opiera się on na przekonani młodego widza, że dwieście lat temu człowieka też fascynowała moda, szczególnie obca,

też chętnie robił interesy intratne dla niego, a już niekoniecznie dla sąsiada zza miedzy.

Kiedy uczniowie zobaczą na scenie Starostę rozmawiającego przez telefon, zmieniającą ubrania Starościny rodem z *Top model* czy Szarmanckiego, który zdążył powrócić, na chwilę, z emigracji i wykrzykuje angielsko-polską mieszkanką, czują, że oglądana przez nich sztuka należy do znanych im realiów, że tekst mówi ich językiem. Wtedy potrafią utożsamić się z bohaterami wykreowanymi przez oświeceniowego twórcę, problemy Polaków sprzed dwustu lat stają się im bliższe.

Łaskę widzów można też zaskarbić komizmem, przecież „i śmiech niekiedy może być nauką”. Pozwólmy więc Branickiemu na paradowanie po scenie w różowych bamboszach z pomponami, niech ten potężny i niezwykle zapalczywy przeciwnik konstytucji boi się żony i ucieka przed jej innowacjami kulinarnymi. A propos kulinariów – można też podjąć widzów pachnącym chlebem ze smalcem i ogórkiem czy łowickim bigosem, gdy przyjdą obejrzeć regionalną wersję *Wesela*.

Zachęcam do zapoznania się z trzema scenariuszami przedstawień, dostępnymi w [wersji do pobrania](#). Tutaj zaprezentuję tylko fragment jednego z nich – *Polak powraca na łono ojczyzny*, na podstawie *Powrotu posła* Juliana Urysa Niemcewicza.

Narrator

Cóż może nas, nowoczesnych, żyjących szybko, ceniących czas, zapatrzonych w gwiazd jasną przyszłość, ludzi XXI wieku, interesować zamierzchną przeszłość! „Chwilo trwaj!” – chciałoby się krzyknąć. Co może interesować

nas uchwalona ponad trzysta lat temu konstytucja? Dobrze, była pierwsza w Europie i druga na świecie, ale jaki jest jej związek z naszą terażniejszością? (...) A gdyby postaci Niemcewicza zaczęły mówić naszym językiem, czy nie znaleźlibyśmy w ich portretach podobieństwa do nas?

Podkomorzy

Słyszałeś Waćpanie, syn mój powraca, z sejmu czteroletniego, Wskrzeszają mądrą wolność, skracają swywole.

Ten to nieszczęsny nierząd, to sejmów zrywanie

Kraj zgubiło, ściągnęło obce panowanie,

Te zaborów, te srogich klęsk naszych przyczyną.

I my sami byliśmy nieszczęść naszych winą!

Gnijąc w zbytkach, lenistwie i biesiad zwyczaj,

Myśleliśmy o sobie, a nigdy o kraju;

Klęskami ojców nowe plemię ostrożniejsze,

Wzgardziwszy zyski, było na całość baczniejsze.

Nieba zdarzyły porę, oni ją chwycili,

Ojczyznę spod ciężkiego jarzma wydobyli;

Walcząc wszystkie przeszkody gorliwą robotą,

Idąc przykładem króla i własną swą cnotą

Powracają porządek i sławę ojczyźnie.

Stokroć szczęśliwy, że choć przy późnej siwiźnie

Ujrzę, że Polska rządna i że poważana.

Starosta (do siebie)

Ten ich język!

(do Podkomorstwa)

Good job! Naprawdę jest się z czego cieszyć. To wszystko w swoich mądrych książkach przeczytałeś?

Ja książek nie czytam, ale z życia czerpię mądrość i powiem wam, że niczego dobrego w tych sejmach



nie widzę. Zresztą w tym kraju nic dobrego być nie może! Kto to widział, żeby sejm tyle czasu trwał! Kolejni złodzieje! Kiedyś czasy inne były – każdy miał prawo głosu, gadał, co chciał, i go słuchano, jak coś się nie podobało, to zgłaszał to i problem załatwiano. Teraz to jakieś „zawory wiry”, (*przekręca: savoir-vivre*) każdy delikatny, gęby nie otworzy, bawi się w przepisy i uczciwego zgrywa. Myślisz, że uczciwie da się wygrać z systemem? Przecież to prawo to jakaś pomyłka! Albo walczysz o siebie, albo już po tobie. Prawo dzungli. Sorry, taki mamy klimat, kto głośniejszy, ten panuje.

Podkomorzy

Powinien każdy wprzód myśleć.
W kilku ważonych słowach łatwiej
rzecz jest skreślić
Niżli w rozwlekłej mowie, bez ładu
i zwięzku,
Być upartym – pozorem niby
obowiązku.
Człek rozumny, co łączy światłu
z przekonaniem,
Długu waży, niżli się odezwie z swym
zdaniem:
Obstaje przy nim nie przez wrzaski
przeraźliwe,
Nie dlatego, że jego, lecz że
sprawiedliwe

Człek cnotliwy jest stałym, człek
próżny upartym.

Starosta

Jakoś ja zawsze mówię, co myślę,
i zobacz – źle na tym wyszedłem?
Trzy fabryki już stoją, ciemnota
pracuje, z Chińczykami interesy
ubijam, córkę do Anglii chcę wysłać.
A powiem ci jeszcze, że teraz będę
interesy z Fajanssem robił, wiesz, z tym
bogatym krajem! Gdyby nie mój upór,
nic z tego by nie wyszło i dalej bym
pracował w urzędzie. Chodziłbym jak
ten szczur kościelny. Podatki płacił,
czekał pół roku w kolejce do lekarza.
A tak jest: skóra, komórka i fura.

Podkomorzy

Niech każdy ma szczęśliwość
powszechną w pamięci
I miłość własną – kraju miłości
poświęci!

Na zakończenie

Być może gdy następnym razem
zapytamy, jakie są sposoby, by
świętować rocznicę odzyskania
niepodległości, uczniowie
odpowiedzą, że można przyjść na
szkolne przedstawienie, które okaże
się ciekawsze, a przynajmniej będzie
konkurowało z weekendowym

wypadem za miasto. Ba, warto
przyjść, ale tym bardziej warto w nim
zagrać.

Właśnie ustawiła się kolejka, rozdaje
role do nowego przedstawienia –
u współczesnionej wersji *Odprawy
posłów greckich*, która zagości na
deskach szkolnego teatru
11 listopada. W kolejce uczniowie
klasy I liceum o profilu...
politechniczno-ekonomicznym.
Cóż, jak mawiał klasyk: „Takie będą
Rzeczpospolite, jakie ich młodzieży
chowanie”.



Karolina Małecka

Absolwentka filologii polskiej na
Uniwersytecie Łódzkim, nauczyciel
języka polskiego w Pijarskich Szkołach
Królowej Pokoju w Łowiczu, miłośniczka
teatru.

Bibliografia

Konarski S., (1959a), *Ordynacja wizytacji apostołskiej dla polskiej prowincji szkół pobożnych*, cz. 4, r. 8, s. 110, cyt. za:
Wawrzeniecki R., (2002), [System wychowawczy ks. Stanisława Konarskiego – jutro](#) [online, dostęp dn. 27.09.2016]. |
Konarski S., (1959b), *Pisma pedagogiczne*, Ossolineum: Wrocław–Kraków, s. 538–539, cyt. za: Wawrzeniecki R., (2002),
[System wychowawczy ks. Stanisława Konarskiego – jutro](#) [online, dostęp dn. 27.09.2016]. | Niemcewicz J.U., (1885),
[Powrót posła: komedia w 3 aktach](#), Lwów: Księgarnia polska, z zasobów serwisu Wolne Lektury [online, dostęp dn.
27.09.2016].